

## **Nasz przyjaciel Mortadella**

Dwa kanały telewizji brytyjskiej BBC Panorama oraz ITV nadały wywiady z zamordowanym byłym agentem rosyjskiej Służby Bezpieczeństwa (FSB) Aleksandrem Litwinienką. W obu oskarżał on premiera Włoch Romano Prodiego o związki z KGB, które nazywał „przyjaźnią”. Prodi nie był nazywany agentem tylko dlatego, że KGB unikało tego słowa. Gość programu BBC Mario Scaramella (zajmujący się historią wywiadu Związku Radzieckiego i Rosji) potwierdził istnienie innych źródeł, z których wynika, że oficerowie KGB uważają Romano Prodiego za „swojego człowieka”. „KGB wraz z Prodim przeprowadziła we Włoszech kilka tajnych, brudnych operacji. Zrozumiałem to tak, że Prodi pracował dla KGB” – mówił w swoim wywiadzie odtworzonym po śmierci, Litwinienko. Te brudne interesy to najprawdopodobniej pośrednictwo Prodiego przy próbie zakupu przez Rosjan Banca di Roma. Nabywcą miała być firma MES (Współpraca Gospodarcza Moskwy), założona przez Patriarchat Moskiewski w celu prowadzenia biznesu w imieniu Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. W firmie aż roiło się od byłych oficerów KGB i innych służb handlujących w imieniu Kościoła tytoniem, alkoholem, ropą, cukrem i czym się dało, korzystając z poparcia władz.

Oczywiście premier Romano Prodi zaprzecza wszystkim oskarżeniom. Również temu sprzed roku, kiedy to brytyjski deputowany do Parlamentu Europejskiego Gerard Batten nazwał Prodiego „człowiekiem KGB we Włoszech”. Prodi jako szef

Komisji Europejskiej, tuż przed rozszerzeniem Unii o 10 kolejnych krajów (1.05.2004 r.), brał udział w spotkaniu w Moskwie, podczas którego podpisano protokół o rozszerzeniu Unii, regulujący wiele kwestii gospodarczych m.in. przystąpienie Rosji do Światowej Organizacji Handlu (WTO). Jak wiadomo, Rosja jest już członkiem tej organizacji, a Polska w relacjach gospodarczych z Rosją (embargo na export mięsa) pozostaje członkiem Unii drugiej kategorii. Unia Europejska prowadziła i prowadzi nadal regularne spotkania na szczycie z Rosją. Tematów jest wiele: gospodarka, nauka, bezpieczeństwo. We wszystkich tych rozmowach brał udział jako szef Komisji Europejskiej Romano Prodi. Rozmowy Unia-Rosja mają wieloletnią tradycję. Właściwie nic, co dzieje się w Europie, a szczególnie w Unii Europejskiej, nie dzieje się bez wiedzy dawniej Związku Radzieckiego, a dziś Rosji. „Wspólnoty Europejskie są rodzajem pola bitwy, na którym siły lewicowe prowadzą swoją walkę polityczną. Jeśli siły lewicowe chcą być bardziej autonomiczne, muszą mieć więcej wspólnego ze Związkiem Radzieckim, muszą realizować politykę mającą na celu rozwój socjalizmu”. Tak swoje racje przedstawiał Michaiłowi Gorbaczowowi 11 lat temu w Moskwie Alessandro Natta, włoski czołowy działacz komunistyczny, wieloletni deputowany do parlamentu włoskiego. Liczne wizyty i konsultacje komunistów, socjalistów, socjaldemokratów europejskich w Moskwie zmieniły niechętnie wobec jednoczącej się Europy nastawienie Rosji i doprowadziły do powstania nowej sowieckiej strategii wobec

„eurokomunizmu”. Wypracowywane od lat przez europejskich socjalistów i komunistów porozumienia z Rosją zakładały zawsze aktywną obecność tego kraju w budowie Unii Europejskiej.

Politykę tę realizował Jacques Delors, przewodniczący Komisji Europejskiej (w latach 1985–1995), następnie Jacques Santer (lata 1995–1999), a ich kontynuatorem (w latach 1999–2004) był przewodniczący KE Romano Prodi. Budowanie mocnych związków UE ze swoim sąsiadami „od Rosji do Maroka” R. Prodi uważał wręcz za „nakaz”. Nie wiadomo, czy Prodi jest tak wielkim przyjacielem Maroka jak Rosji, ale na pewno jest przyjacielem Chin. Ostatnio opowiedział się za jak najszybszym zniesieniem zakazu sprzedaży przez UE broni do Chin. Oczywiście Romano Prodi jest i przyjacielem Polski. W 2004 r. szacowny Katolicki Uniwersytet Lubelski nadał Romano Prodiemu tytuł doctora honoris causa uczelni. W pełnej miłości i oddania laudacji prof. Zbigniew Zaleski perorował: „Przydałby się u nas taki trybun, aby ostudzić atrakcyjność naszego populizmu (...) może ta jego (Prodiego – przyp. aut.) chwilowa obecność na polskiej ziemi w tym wschodnim niebogatym, ale strategicznym dla Europy regionie, w tym mieście i uniwersytecie, gdzie jednak mieszka dobry, o dużej potencjalności i umysłowej kompetencji człowiek, obudzi myślenie dobrego gospodarowania osadzonego na trwałych wartościach humanistycznych i chrześcijańskich. Uniwersytet będzie w tym pomagał”. Laudator prof. Zbigniew Zaleski był już wtedy deputowanym do Parlamentu Europejskiego z ramienia Platformy Obywatelskiej. Pracuje w Komisji Rozwoju

i Handlu Zagranicznego, a także jest członkiem delegacji ds. współpracy UE z Izraelem.

W Włoszech Romano Prodi nazywany jest powszechnie Mortadella.

Jakiegokolwiek skojarzenia z ksywkami polskich mafiosów: Masa, Kielbasa, Baranina są krzywdzące i nie na miejscu.

**Wojciech Reszczyński**